Nr. 276. Kraków, czwartek 8 października 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie. Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu. rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 7 października.

Lud a sejm.

Gdziekolwiek w Austryi zetknie się lud z zabagnionym układem reprezentacyjnym ciał parlamentarnych, wybucha żywa nieufność, a często nienawiść do obłudnych wystąpień uprzywilejowanych partyj. Każdy krok naprzód, który chce parlament lub jakikolwiek sejm prowincyonalny uczynić, spotyka się u opozycyi ludowej z zasadniczem pytaniem, czy ten parlament lub te zabagnione w przywilejach sejmy będą zdolne wogóle do jakiejś roboty, do jakichś głębszych reform, do odrodzenia państwa, czy owych sławetnych „królestw i krajów koronnych“.

Coraz więcej głosów podnosi się o reformę wyborczą, bo bez niej zgnilizna tylko może się bujnie rozrastać w całem życiu publicznem.

Niedawno odezwał się głos marszałka styryjskiego, hrabiego Attemsa, który w osobnej broszurze, zatytułowanej „W ostatniej chwili“, zastanawia się nad koniecznością nadania Austryi nowej konstytucyi z sprawiedliwszem prawem wyborczem dla ludu.

Onegdaj w sejmie czeskim robotnicy obsadzili galerye i przywitali gromkim okrzykiem „hańba!“ polityków młodoczeskich, którzy usiłowali w debacie nad wnioskiem o rozszerzenie prawa wyborczego zabagnić tę najważniejszą reformę! Wystarczyło, aby robotnicy przysłuchali się obłudnym mowom posłów, aby w tej chwili zrozumieli, że te wszystkie ciała parlamentarne, naszpikowane przywilejami nielicznych garstek, nie potrafią być naprawdę opiekunami najżywotniejszych potrzeb i interesów ludowych.

U nas w „wielkiej radzie powiatowej“ we Lwowie nie potrzebują robotnicy nawet trudzić się na galerye, aby posłów zobaczyć, bo ci panowie prawie nigdy nie są w sali obecnymi! Niema prawie nigdy kompletu... A zwłaszcza teraz, kiedy kopią kartofle — oczywiście nie panowie posłowie, tylko ich najmici — sejm świeci pustkami, tak, że nawet komisye nie mogą obradować!

Do jakich to konsekwencyj doprowadzić musi ludzi myślących. warto przytoczyć zdanie z dzisiejszego „Kuryera lwowskiego“ o tych „kartoflanych politykach“.

„Kuryer lwowski“ pisze:

Gdy się patrzy na to, co w tym galicyjskim sejmie polskim się dzieje, mimowoli nasuwa się pytanie, coby to było, gdyby w podobnym składzie sejm rozstrzygał najważniejsze sprawy w wyodrębnionej Galicyi i czy można na seryo, z przekonania wołać o wyodrębnienie kraju, a nie stawiać równocześnie ściśle z tym postulatem związanego żądania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, które jedynie może zmienić fizyognomię galicyjskiego parlamentu i do steru politycznego powołać ludzi, nie przemyśliwających bez ustanku nad swojemi kartoflami. Dopóki w sejmie siedzieć będą w przeważnej większości kartoflani politycy, nie może sobie kraj nic wielkiego wróżyć od sejmu galicyjskiego, chociażby nawet Galicya była wyodrębnioną. Kto więc pragnie usamodzielnienia i rozkwitu kraju, powinien przedewszystkiem dążyć do stworzenia warunków dla tej wielkiej reformy i do usunięcia z sejmu polityków kartoflanych, a wprowadzenia do niego rzetelniejszych i dzielniejszych rzeczników dobra powszechnego.

Zdaje się, że teraz już każdy zrozumie, iż skład sejmu, opartego na przywilejach, nie może w nikim wzbudzać zaufania. Ci wszyscy „posłowie“, z racyi wódki i kiełbasy, oraz oszustw wyborczych zabierający miejsce posłom ludowym, muszą najpierw ustąpić, potem może być mowa o „odrodzeniu kraju“.

Strejki rolne w Galicyi w „urzędowem“ oświetleniu.

I.

Po masowej walce, jaką w r. 1902 stoczyli robotnicy rolni w Galicyi wschodniej przeciw wyzyskowi dworskiemu, wydział krajowy rozesłał do dworów i gmin kwestyonaryusze, mające na celu przedstawić strejki rolne i ich przyczyny w świetle cyfr.

Zebrane w drodze urzędowej odpowiedzi na kwestyonaryusze, o których wartości niżej wspominamy, wydał wydział krajowy w formie publikacyi p. t. „Strejki rolne w Galicyi wschodniej w r. 1902 (i 1903), stanowiącej tomik „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“.

Jako autor owej pracy „statystycznej“ podpisany jest p. dr. Zbigniew Pazdro, który nadesłe od dworów i gmin odpowiedzi zestawił, dołączając swe własne wnioski i spostrzeżenia, mające na celu „oświetlić“ cały materyał.

Z zadania swego wywiązał się p. Pazdro tak gorliwie, że niewiadomo, jak właściwie sprawę jeg. traktować. Jak poniżej wykażemy statystyką ona nie jest. Jest to bowiem tendencyjnie zabarwione, pismo polemiczne, mające na celu wykazać, że strejki były objawem, nie uzasadnionym wcale warunkami płacy i pracy (które wedle owej „statystycznej“ publikacyi są przeważnie korzystne), że były wynikiem „sztucznej agitacyi i podburzania“, że korzyści ze strejków chłopi nie mieli, gdyż osiągnięte podwyżki były tylko „pozorne“ itd.

P. Pazdro, wzorem prasy konserwatywnej, ryzykującej każdy nonsens lub oszczerstwo, byle tylko obronić obszarników przed zarzutem wyzysku — twierdzi n. p., że „pierwszym i głównym celem“ strejku, była „walka z polskością“ i zmuszenie obszarników; by się wynieśli(!) z Galicyi wschodniej (str. 34), dalej, że bezpośrednim powodem wybuchu strejków i bodźcem do stawiania żądań, był „zręczny manewr agitacyjny niesumiennych agitatorów“, t. j. rozsiewanie pogłoski o „ustawie cesarskiej“.

Jak widzimy „statystyczne“ te wywody mogą znakomicie pomieścić się na naczelnem miejscu „Narodówki“, „Dziennika polskiego“, lub ich sojusznika „Słowa polskiego“. W takim polemicznym i tendencyjnym tonie pisaną jest cała ta „statystyka“; całe rozdziały poświęca p. Pazdro obronie obszarników.

Mając ten główny cel przed oczyma p. Pazdro nie spostrzegł widocznie, w jakie jaskrawe popadł sprzeczności. Tak n. p. w jednem miejscu twierdzi on, że strejk był walką „przeciw polskości“, w innem zaś wylicza, że z pomiędzy dzierżaw objętych strejkiem, 73% pozostaje w rękach żydów (str. 12). Na jednej n. p. stronicy (22) wywodzi p. Pazdro, że chłop dlatego mało zarabia, że jest leniwy, późno wychodzi do pracy, krótko pracuje itd.; tymczasem na str. 31 omawiając odezwy strejkowe, żądające ustalenia czasu pracy na 10½ godzin twierdzi (dla wykazania, że czas pracy na łanach jest warunkowo „krótki“), że żądanie to „przedłuża dzień roboczy“. A więc „leniwy i niesumienny“ robotnik ogarnięty jakąś samobójczą ślepotą, żądał przedłużenia swego dnia roboczego i o nie wśród ofiar walczył! Na każdej prawie stronie utrzymuje autor, że strejk wywołany został „sztuczną agitacyą“; na str. 33 zaś powiada dosłownie:

„Wywołanie tak licznych strejków, jakich widownią była Galicya wschodnia, przechodzi siły agitacyi“!

Podobne sprzeczności, których spotkać można więcej, nie wzruszają jednak wcale „bezstronnego“ p. Pazdrę, zaopatrującego niekorzystne dla obszarników zeznanania gmin w kwestyonaryuszach znakami pytania!

Jak wspomnieliśmy wyżej, za materyał do publikacyi wydziału krajowego służyły kwestyonaryusze, rozsyłane do dworów (A) i gmin (B); prócz tego rozesłano je i do dworów strejkiem nie objętych (C).

„Co do kwestyonaryusza dla gmin postępowały wydziały powiatowe — powiada p. P. na str. 5 — dwojaką drogą: albo oddawały je w drodze urzędowej zwierzchnościom gminnym, albo zarządzały badanie przez swych funkcyonaryuszów (sekretarzy, lustratorów, kontrolorów itp.)“. Nadto wydział krajowy żądał, „by wydział powiatowy w referacie od siebie zwrócił uwagę na notoryczne błędne(!) zeznania i cały materyał poddał krytycznej(!) ocenie“...

Ostrożności tych oczywiście z dworskimi kwestyonaryuszami nie przedsiębrano.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się urzędowa publikacya wydziału krajowego, nie będąca niczem innem, jak po prostu broszurą agitacyjną w obronie obszarników.

Przejdźmy obecnie do szczegółów:

Na wstępie swej pracy usiłuje p. P. — jak już wspomnieliśmy — wykazać, że strejk miał wyłącznie antypolski charakter; twierdzi przytem, iż tylko(?!) 4 wsi polskie (Hrycówka, Kretówka, Kaczanówka i Podhajczyki) brały udział w strejku. Nie mogąc zaś polskim chłopom z tych wsi przebaczyć, iż odważyli się wystąpić przeciw obszarnikom, pozwala sobie p. Pazdro na następującą uwagę: „świadczy to chyba tylko o tem, że Polacy w tych gminach nie są narodowo uświadomieni“. Zdaniem p. Pazdry więc walka o zdobycie lepszych warunków płacy i pracy, to brak „uświadomienia narodowego“.

I to ma być „urzędowa, bezstronna statystyka“, ogłoszona przez władzę krajową?!

P. Pazdro zapomniał jednak widocznie o innych miejscowościach, w których strejkowała ludność polska, jak Busk, gdzie przeciw polskiemu dworowi strejkowali chłopi polscy, podczas gdy zamożniejsza o wiele ludność ruska w strejku udziału nie brała. P. Pazdro zapomniał, że jako „strejkbrecherów“ sprowadzono ciemny lud ruski, bojków i huculów, zapomniał również, jak zaciekle moskalofile walczyli przeciw strejkom! Zapewne dla „polskości“!?

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

WALKA REWOLUCYJNA
POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

20)

Tylko przy takich warunkach i przy uzdolnieniu do takiej właśnie roboty można produkcyjność granicy doprowadzić do wyższych rozmiarów i zabezpieczyć przetransportowaną już bibułę od wpadnięcia w ręce żandarmów i zielonych. Zapomniana na stole broszura, źle wybrana pora wyjazdu, niedostrzeżenie jakiejkolwiek zmiany w systemie strzeżenia granicy przez zielonych, nieprzyjęcie pod uwagę osobistych zalet lub wad ludzi, wchodzących w grę przy transportach — wszystkie te drobnostki stanowić mogą o powodzeniu roboty, wszystkie doprowadzić są w stanie do zwrócenia uwagi na człowieka lub rzeczy z nim związane, a każda z nich sprowadzić może wsypę granicy i aresztowanie jej kierownika.

Jeżeli do tego dodamy, że warunki życia osobistego są zazwyczaj wcale nieszczególne, albowiem większa część granicy państwa, to wiejska lub małomiasteczkowa pustynia kulturalna, połączona z najgłupszemi plotkami, z niskim poziomem oświaty i życia towarzyskiego — zrozumiemy, jak trudnem jest stanowisko towarzyszów, którzy tej pracy się poświęcają. Wieczna czujność i zwracanie uwagi na najmniejsze drobiazgi jest ich obowiązkiem, ciągłe granie komedyi i udawanie jest ich cnotą, a nudy, brak towarzystwa i rozrywki jest najczęściej ich udziałem.

Nic dziwnego, że praca taka nuży ludzi śmiertelnie, wyczerpuje szybko ich siły nerwowe. Zdaniem mojem, na idealnego transporciarza trzeba się urodzić. Nie dosyć bowiem poznać dokładnie stosunki pograniczne wogóle i warunki lokalne w szczegółach, nie dosyć mieć wytrzymałe nerwy i zdolność do zachowania spokoju wobec nieraz pozornego, lecz zupełnie widocznego niebezpieczeństwa, trzeba jeszcze posiadać specyalne dane, specyalne odpowiedniki w duszy, by umieć zlewać się niejako z otoczeniem, lecz zlewać się świadomie, trzymając wiecznie rękę na pulsie, słabo, co prawda, tętniącego, ale na swój sposób złożonego życia na pograniczu. Rzecz prosta, o takich ludzi nie łatwo, nie łatwo tembardziej, że tacy szwarcownicy z urodzenia wychodzą najczęściej ze środowiska odpowiedniego, z pogranicza, a jak już nieraz wskazywałem, pogranicze z wyjątkiem kilku punktów należy do miejscowości najbardziej głuchych i zatem najmniej przystępnych dla propagandy i organizacyi rewolucyjnej.

Ze wszystkich zadań, które ma na swej głowie transporciarz, najtrudniejszem do systematycznego zorganizowania jest wywiezienie bibuły, już przetransportowanej przez granicę, dalej — w głąb kraju. Gdyby chodziło jedynie o przeniesienie bibuły przez granicę i ukrycie jej na czas pewien w bezpiecznem względnie miejscu, to prawdopodobnie przypływ bibuły z krajów swobodnych do Polski byłby kilka razy większym, niż obecnie. Lecz bibułę nie po to się sprowadza, by leżała w składzie nadgranicznym. Trzeba ją stamtąd wywieźć, by doszła ona do rąk jej konsumentów.

Nie będę tu wchodził w szczegóły co do przeszkód, jakie bibuła i ludzie ją przewożący mają do zwalczenia na tej drodze — będzie to treścią następnego rozdziału. Zatrzymać się jednak muszę na stosunku biur transportowych ze światem partyjnym, bo te właśnie stosunki ogromnie utrudniają ich robotę. Sam transporciarz lub jego pomocnicy są przywiązani do miejsca. Będąc zmuszeni zachowywać wszelkie pozory, nie mogą oni poruszać się swobodnie i ich rzadkie wyjazdy nie są w stanie zapewnić większej produkcyjności granicy partyjnej. Koniecznymi więc są przyjazdy postronnych ludzi dla zabrania nagromadzonej bibuły. Rzecz prosta, że zwraca to uwagę otoczenia i nasuwać może myśl o kontrabandzie, fachowo przez przejezdnych uprawianej. Naturalnie, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności, gdy łatwo upozorować częstsze zjawianie i znikanie obcych ludzi, granica może przetrwać długo. Najczęściej jednak tak nie bywa i granice zużywają się: zużywają się i przez wyczerpanie sił towarzyszów-transporciarzy i przez obawę nadużycia jej.

Stąd pochodzi wieczna pogoń za granicą, wieczne wyszukiwania nowych dziur w chińskim murze, opasującym imperyum cara; stąd konieczność użytkowania z granic źle urządzonych lub działających tylko sporadycznie; stąd wreszcie często odczuwany głód bibułowy — brak jej w tem lub owem miejscu, w tym lub owym czasie. Granica, dobrze urządzona, dokładnie funkcyonująca, jest tym ideałem, do którego się wiecznie dąży i który ustawicznie z rąk się wymyka, a staranie się o nią i jej urządzanie stanowi jedną z najpoważniejszych trosk partyjnych.

Trzecia linia graniczna.

Trzecia linia graniczna jest jedną z oryginalnych, najzupełniej swoistych instytucyj rosyjskich — instytucyj, wprawiających każdego Europejczyka w Rosyi zdumienie; zdumienie jak dla pomysłowości i bezwzględności rządu rosyjskiego, tak zarówno dla uległości ludzi, pozwalających czynić nad sobą najdziwaczniejsze w świecie eksperymenty. Opisywałem w poprzednim rozdziale urządzenie i działalność straży pogranicznej na pierwszych dwóch liniach. Druga linia, linia kordonów, oddziela neutralny, że tak nazwę, pas ziemi, stanowiący właściwe pogranicze. Już nawet ta druga linia, przesiewająca raz jeszcze to, co przesiała linia pierwsza, stanowi pewną anomalię i świadczy o nieufności rządu względem ludności pogranicznej, tak zarówno i o sprawności tej pierwszej linii. Lecz w każdym razie ta druga linia ma jakieś logiczne i zrozumiałe usprawiedliwienie.

W istocie mieszkańcy pogranicza są pod niektórymi względami uprzywilejowani w porównaniu do reszty ludności państwa. Stosunki z zagranicą mają ułatwione w ogromnym stopniu. Mieszkańcy pogranicza mają prawo na tak zwane pół-paski lub przepustki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jak sądzą carscy siepacze?

„Oswobożdienie“ przynosi długą korespondencyę z Rostowa, opisującą sąd wojenny na uczestników demonstracyi z dnia 2 marca. Przed sądem stawało 23 oskarżonych, w tej liczbie 5 kobiet. Na rozprawę (którą przeniesiono do Taganrogu z obawy przed ponowieniem się zaburzeń w Rostowie) prowadzono uwięzionych pod niezwykle silnym konwojem. Do każdego przydzielono paru kozaków, a otwierało i zamykało pochód po pół seciny kozaczej. Mówią, iż w więzieniu wszystko już było przygotowane dla nich do ucieczki — kraty przepiłowane, czekano na konie; plan się nie udał wskutek zdrady jednego z więźniów kryminalnych. Pogłoska ta posiada wiele prawdopodobieństwa — gdyż aresztanci tej kategoryi wkrótce jednego ze swoich zamordowali — może za powyższą nikczemność. Sąd pod prezydencyą generała Mordwinowa, który już w roku zeszłym skazał na powieszenie 3 robotników rostowskich, „urzędował“ oczywiście przy drzwiach zamkniętych. Tylko najbliższej rodzinie pozwolono być obecną.

Jaką ohydną komedyą są takie sądy przeciwko „przestępcom“ politycznym — ten proces znów jaskrawo uwidocznił. Ażeby świadkowie „urzędowi“: żandarmi i policyanci nie kompromitowali się nierozpoznawaniem oskarżonych, którym konkretne fakty zarzucali — wpadł sąd wojenny na pomysł, aby nad każdym podsądnym zawiesić kartkę z wypisanem grubemi literami jego nazwiskiem. Świadek-policyant, odczytawszy napis, mógł potem bez omyłki wskazywać palcem tego, na kogo chciał coś zwalić. Dopiero na energiczne protesty obrońców, kartki usunięto. A same zeznania świadków oskarżenia? Oto np. obrona podchwytuje jednego ze świadków na najbezczelniejszych kłamstwach; co więcej, świadek, jak widać, zupełnie niewykształcony, a pierwsze zeznanie, ułożone językiem literackim, zawierało np. taki ustęp: „wyżej wskazani inteligenci, zbierali się w lokalu konspiracyjnym, robili wyciągi z broszur rewolucyjnych dla swych proklamacyj i wogóle przysposabiali się do praktycznej działalności rewolucyjnej“.

Co znaczy: „inteligent“, konspiracyjny“ — pyta obrońca. Swiadek stoi bezradnie i głupkowato mruczy „teligen“. A nie było to zeznanie obojętnem: na jego podstawie żądał prokurator kary śmierci dla Rozalii Lokermanówny, która, nie będąc aresztowaną, miała zawołać z ulicy do uwięzionych towarzyszów: „Dzielnieście się spisali na Sadowej. Policyi się dostało: komisarzowi Antonowowi taka porcya, że nie przetrzyma“. W słowach tych dopatrzyła się prokuratorya podżegania oraz dowodu, iż Lokermanówna zorganizowała (!) całą demonstracyę. Tymczasem przed sądem zeznał ów świadek, iż inkryminowane słowa, które miały na szubienicę zaprowadzić podsądną, brzmiały: „Widzieliśmy znakomicie, jakeście szli Sadową“. Inny świadek policyant zeznaje, iż z szeregów demonstrantów posypały się kamienie z bruku i pokazuje rękami jakieś fantastyczne rozmiary tych kamieni. Obrońca Sewastjanów, będący radcą miejskim w Rostowie i członkiem komisyi brukowej, oświadcza, że bruk na ulicy Sadowej składa się z drobnych kostek, jednakowej wielkości, zalanych cementem — tak, że naprędce wyrwać ich nawet nie można, chodniki zaś są asfaltowe. Co się zaś tyczy świadka, który jakoby narażał się wśród gradu kamieni, jest notorycznie wiadomem, iż umknął on na widok demonstrantów w boczną uliczkę i ze strachu schował pod płaszcz swoją czapkę policyjną. Najbardziej obciążające jednak zeznania pochodziły od tajnych szpiclów, z których każdy w akcie oskarżenia delikatnie nazwany był „włościaninem“. Ci zupełnie nie zjawili się na rozprawę, zapewne, aby nie odsłonić swej tajnej profesyi. Gdy obrona dopominała się o tych świadków, celem zadawania im pytań, odpowiadał przewodniczący, że świadek zjawić się nie może, gdyż jest „odkomenderowany na służbę“. Obronie pozostawało jedynie czynić ironiczne przycinki o tych dziwnego rodzaju „włościanach“. Wyrok czytelnikom naszym już znany. Dodamy tylko, iż z trzech, skazanych na śmierć, a ułaskawionych na katorgę, Kuksin i Kołoskow są robotnikami, a Brajłowski uczniem VIII. klasy gimnazyalnej.

Ze zgromadzeń na prowincyi.

Czortków, 5 października.

Wiec chłopski.

Do Czortkowa zwołany został na dzień 4 bm. wiec chłopski z następującym porządkiem dziennym: 1. Ekonomiczne i polityczne położenie włościan. 2. Organizacya.

Starostwo zezwoliło wprawdzie na wiec, lecz komisarz starostwa Zawadzki przyszedł z widocznie już ukartowanym planem, by do obrad wiecu nie dopuścić. Skoro bowiem zwołujący ob. Kostiw zagaił zebranie i wypowiedział słowo „burżuazya“, w tej chwili komisarz Zawadzki zagroził, że jeżeli się będzie takich słów na zgromadzeniu używało, to on wiec rozwiąże!

Po otwarciu zgromadzenia przyszedł do głosu tow. S. Wityk, lecz skoro tylko kilka słów wypowiedział, natychmiast zerwał się p. Zawadzki i wiec rozwiązał.

Zebrani zażądali spisania protokołu, lecz komisarz nie chciał bezwarunkowo zgodzić się na to spisanie, naciągnął czapkę na głowę i w tej chwili czmychnął, zostawiając na miejscu żandarmów. Oburzenie pomiędzy zgromadzonymi było bardzo wielkie.

Wkrótce też zwołali nasi towarzysze poufne zebranie, na którem napiętnowano postępek komisarza. Zgromadzeni oświadczyli się za powszechnem, równem prawem wyborczem. Po zgromadzeniu udali się robotnicy i chłopi pochodem ku miastu.

Pomiędzy zebranymi znalazł się jakiś majster murarski Szczepanowski, który szczuł na socyalistów, lecz spotkawszy się z takiem przyjęciem, na jakie zasługiwał, uznał za stosowne ulotnić się.

Precz z przywilejami wyborczymi.

Przegląd polityczny.

Austryacki budżet państwowy na r. 1904. „Fremdenblatt“ donosi, że preliminarz budżetu na rok 1904 został już przez rząd zestawiony. Koszta akcyi zapomogowej skutkiem wylewów nie wywarły żadnego wpływu, gdyż potrzebne sumy na tę akcyę znalazły pokrycie w nadwyżkach dochodów.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów w Saksonii. Już ostatnie wybory do parlamentu berlińskiego pokazały, że socyalizm w Saksonii ogarnął jaknajszersze warstwy ludności, że niezawodnie wykroczyć już musiał poza sferę robotniczą, w ścisłem znaczeniu tego słowa. A świeżo nadchodzą właśnie z Drezna wiadomości, że i przy wyborach do sejmu „czerwona Saksonia“ pozostaje wierną partyi socyalno-demokratycznej. Trzyklasowy, niesprawiedliwy system wyborczy, zwłaszcza z powodu swojej jawności, niezwykle utrudnia swobodne wypowiadanie się woli wyborców. Pomimo to jednak przy odbytych 5 bm. prawyborach do sejmu saskiego w okręgach drezdeńskich prawie wszyscy wybrani wyborcy (Wahlmänner) okazali się socyalistami.

Zamach na Plewego. Niedawno donosiła agencya telegraficzna rosyjska o karambolu, jaki się wydarzył rosyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Plewemu, którego pociąg obok stacyi Smolino najechał na stado wołów, przyczem wykoleiło się parę wagonów. Są obecnie podstawy do mniemania, iż nie był to prosty przypadek, lecz zamach, uplanowany w tak niezwykły sposób. Baszkira, który przepędzał woły, nie rozpoznano, ani odnaleziono. Przypuszczenie podobne nasuwa fakt, iż poprzedniej nocy rownież na drodze sybirskiej wykoleił się z nieznanych dotąd powodów jadący z Tomska pociąg osobowy w milowej odległości od stacyi Zima. Podobno z wypadku w Smolinie nie wyszedł Plewe bez żadnego szwanku, gdyż odniósł dość silne kontuzye. Obecnie znajduje się Plewe w Moskwie, skąd niebawem powróci do Petersburga.

Oficerowie rosyjscy pod ścisłym dozorem. Niedawno omawiało „Oswobożdienie“ fakt, iż nad armią rosyjską, nie wykluczając oficerów, rozciągnięty został dozór korpusu żandarmskiego (Cyrkularz departamentu pol. z d. 21 m. 1887 r.). Ale tego dozoru zewnętrznego niedość było ministrowi wojny Kuropatkinowi. We wrześniu rozesłał on (lękając się niedyskrecyi urzędników biurowych) własnoręcznie napisany poufny cyrkularz do głównego sztabu, do głównego zarządu artyleryi, inżynieryi, wojska kozaczego, wojskowo-lekarskiego itd., w którym wzywa odnośnych szefów do utworzenia „wewnętrznego“ dozoru nad oficerami i ich klubami, czyli zorganizowania systematycznego szpiegostwa. Mimo jednak wszelkich ostrożności przy redagowaniu powyższego cyrkularza, jak z dumą podnosi „Oswobożdienie“, w dziewięć dni od daty na nim uwidocznionej — mogło już wydrukować go w swoim numerze. Poufna instrukcya Kuropatkina brzmi: Doszło do wiadomości ministra, iż wojskowi, pełniący służbę w powierzonej waszej ekscelencyi komendzie, nie tylko pozwalają sobie czytać rosyjskie wydawnictwa zagraniczne, lecz udzielają sobie bezpośrednio w obrębie klubów oficerskich (pułkowych, brygadowych, dywizyjnych i innych), oczywiście jasną zdając sobie sprawę, że znajdując się w tych lokakach, nie podlegają kontroli władz policyjnych, nie mających tamże prawa wstępu. Tego rodzaju rozkiełznanie *(raznuzdannost')* nie może być zabronionem i dlatego minister poleca waszej ekscelencyi, co następuje: 1) wyjaśnić szefom pojedynczych kategoryj całą nieprzyzwoitość podobnego postępowania, o czem, jak minister mniema, przekonywać ich nie trzeba; 2) uzależnić wybór oficerów, mających kontrolę lub też bezpośrednio zarządzających tymi klubami, odpowiedzialnością odnośnych szefów za ich moralne kwalifikacye; 3) spełniający kontrolę nad klubami wojskowymi nie powinni poprzestawać na rzadkich odwiedzinach tychże, częstokroć trwających tylko minut kilka, lecz bacznie, a sumiennie, wspólnie z zarządem tych kasyn czuwać nad postępowaniem pp. wojskowych. Przytem p. minister uważa za stosowne zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż rozdawanie, a więc szerzenie wydawnictw, niedozwolonych przez cenzurę, już samo w sobie jest przestępstwem. prawem przewidzianem; jeżeli zaś dzieje się to w obrębie klubów oficerskich, nie może być pojmowane inaczej, jak przestępstwo szczególniejszej wagi, czyniące ujmę honorowi i godności całego stanu wojskowego.

Przegląd społeczny.

Ruch między robotnikami krawieckimi we Lwowie. W niedzielę 4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich we Lwowie w sali stow. „Gwiazdy“ z porządkiem dziennym: Bojkot w pracowni Mäusenhältera.

Stosunki, panujące w tej pracowni, przedstawili liczni mówcy. Płaca, pomimo, że to jest pierwszorzędna firma, jest blisko o 2 złr. niższą, jak gdzieindziej. Mäusenhälter obchodzi się z robotnikami w brutalny sposób, przyczem używa ordynarnych wyrazów. Wypłata odbywa się w sobotę dopiero o godzinie 9, tak, że czasem po godz. 10 jeszcze robotnicy czekają na ulicy na pieniądze. Na robotę lub dodatki muszą czekać całemi godzinami, a nawet dniami. W warsztacie zaś muszą robotnicy za użycie maszyny opłacać koronę od każdej sztuki. Każdy sztukowy robotnik musi za darmo poprawiać swą sztukę, pomimo, że poprawki te pochodzą nie z jego winy. Jest to jednem słowem największy wyzyskiwacz wśród krawców lwowskich i do tego stopnia rafinowany, iż potrafił swych robotników poróżnić tak, że nie można było przez kilka lat osiągnąć porozumienia między nimi. Dopiero obecnie postanowili oni solidarnie przedstawić Mäusenhälterowi swe żądania, których on nie przyjął. Wobec tego robotnicy wypowiedzieli na 14 dni pracę. Jeżeli Mäusenhälter do soboty 14 b. m. nie zgodzi się na zupełnie słuszne żądania robotników, postanowiono go zbojkotować. Zwycięstwo zapewnione.

Robotnicy żądają: płacy według dotychczasowego cennika pierwszorzędnych warsztatów; wypłaty o godz. 7 w sobotę; zniesienia opłat za użycie maszyny; wydawania dodatków zaraz do każdej sztuki; poprawek, pochodzących z winy majstra, nie ma robić sztukowy; gwarancyi, że żaden robotnik do 1 kwietnia 1904 nie będzie z pracy oddalony.

Po przemówieniach tow. Sołtysa, Gallewicza, Blacharskiego i przewodniczącego tow. Madury, zgromadzenie zatwierdziło te żądania z wnioskiem, aby komitet cennikowy, złożony z 10 osób, poczynił wszystkie kroki celem pomyślnego przeprowadzenia bojkotu i aby przy ewentualnej ugodzie współdziałał.

Ostrzega się towarzyszów krawieckich przed przyjmowaniem pracy u Mäusenhältera bez poprzedniego porozumienia się z organizacyą.

Z sali sądowej.

O zbrodnię obrazy religii, zbrodnię kradzieży, tudzież uczestnictwa w kradzieży toczyła się przed krakowskim trybunałem przysięgłych dnia 6 i 7 b. m. rozprawa karna przeciw szajce nałogowych złodziei: Janowi Łomzikowi, Antoniemu Dybce i Antoniemu Bobeli, nadto przeciw podejrzanej o współudział w kradzieży matce Bobeli, Maryannie.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę następująco: W nocy z dnia 10 na 11 kwietnia, to jest z wielkiego piątku na wielką sobotę b. r. wtargnęli niewyśledzeni złoczyńcy do kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu, rozbili tam trzy skarbonki i połamali na szczątki drewnianą figurę Chrystusa na krzyżu, złożoną na środku kościoła. Sprawcy dostali się do kościoła po desce, przystawionej do muru, weszli na dach furty od ulicy św. Wawrzyńca, stamtąd na dach kościoła i przez strych zeszli na dół do drzwi kościoła, które wyważywszy, weszli do wnętrza. Sprawców, którzy mimo poszukiwań nie znaleźli pieniędzy, nie wykryto.

Niedługo potem, bo zrana dnia 27 maja b. r. odkryto w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślady zupełnie podobnej kradzieży. Sprawcy rozbili cztery puszki, z których zabrali gotówki koło 60 koron, od piątej skarbonki urwali kłódkę, a wreszcie od cyboryum oderwali zamek i zabrali stamtąd srebrną puszkę blisko z 40 komunikantami.

Po długich wreszcie poszukiwaniach aresztowała policya w Ludwinowie wszystkich obecnie oskarżonych, jako podejrzanych o włamanie się do obu kościołów.

Ponieważ śledztwo nagromadziło mnóstwo poszlak, obciążających aresztowanych, nadto dowiodło, iż dopuścili się oni szeregu innych kradzieży, przeto prokuratorya oskarżyła ich o wszystkie powyższe czyny.

Po dwu-dniowej rozprawie, na której oskarżeni wypierali się winy, a w czasie której przesłuchano 24 świadków, wydali przysięgli werdykt jednogłośny, uznający oskarżonych winnymi zarzuconych im w akcie oskarżenia zbrodni. Na podstawie werdyktu skazał trybunał Jana Łomzika na 7, Antoniego Dybkę na 8, Antoniego Bobelę na 7 lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem i ciemnicą, Maryannę Bobel na 10 dni więzienia.

Oskarżeni wyrok przyjęli, z wyjątkiem Dybki, który zgłosił sprzeciw. Ponieważ oskarżeni przyjęli wyrok obelgami, zwróconemi ku ławie przysięgłych, skazał ich trybunał na 10 dni t. zw. „separatki“.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 7 października. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 10 m. 30.

Debata szkolna.

Poseł Wł. Leopold **Jaworski** referował sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w latach 1900/1 i 1901/2, na podstawie sprawozdań rady szkolnej krajowej. Zakończył on swoje sprawozdanie następującymi wnioskami:

I. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie rady szkolnej krajowej.

II. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania seminaryów nauczycielskich tak w zachodniej, jak i wschodniej części kraju, pomiędzy innemi w Białej.

III. Wzywa się ponownie rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyższych szkołach wydziałowych męskich.

IV. Upoważnia się radę szkolną, aby we Lwowie i w Krakowie podwyższyła stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich z 200 na 240 K w obrębie kwoty na te seminarya przeznaczonej, a przyznawała je przedewszystkiem kandydatom zamiejscowym.

V. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej zatwierdził nowy regulamin szkół ludowych.

W dyskusyi zabrał głos poseł dyrektor **Tomaszewski.** Podniósł on brak szkół szczególnie seminaryów nauczycielskich żeńskich. Setki dziewcząt po ukończeniu szkół wydziałowych nie może być dopuszczone do nauki w seminaryach z powodu przepełnienia. Główną przyczyną, dlaczego młodzież nie garnie się do seminaryów nauczycielskich i dlaczego nauczyciele opuszczają zawód, są złe stosunki materyalne. Mówca występuje przeciw dwutypowości szkół i sądzi, że należałoby wstrzymać się z przekształceniem niższych szkół na wyższe, dopóki wszystkie gminy nie będą miały szkół. Żąda wydatniejszej pomocy w udzielaniu bezprocentowych pożyczek gminom na budowy nowych szkół. Nie jest za urządzaniem rocznych konferencyj okręgowych, gdyż wystarczyłaby zupełnie konferencya taka co 4 lata, a zaoszczędzonoby w ten sposób 400.000 K, które należałoby raczej użyć na budowę szkół. Głównem złem w szkolnictwie krajowem jest to, że wszystko dzieje się według z góry wyznaczonego szablonu.

Wkońcu krytykował mówca plan nauk w szkołach wydziałowych. Przy tej sposobności podnosi, że plan naukowy żąda tyle znajomości języka niemieckiego, ile nie posiada z pewnością nawet najzagorzalszy hakatysta. Naukę języka niemieckiego w szkołach ludowych uważa za prawdziwą plagę bezcelową.

Ks. **Wilczkiewicz** żąda uwolnienia dzieci ze szkoły w porach, kiedy są potrzebne do robót w polu, oraz podniesienia ducha religijnego wśród młodzieży.

Ks. **Bohaczewski** (Rusin) ubolewa, że w Galicyi przeszło 2000 gmin niema wcale szkół; w roku 1868 było 2469 szkół ludowych, a do dzisiejszego dnia założono zaledwie 1637 nowych. Jeżeli w tak powolnym tępie będzie się nadal zakładać szkoły, to liczba analfabetów wzrastać będzie coraz bardziej. Zachodnią i wschodnią część kraju traktuje się nierównomiernie. W roku 1890 było ruskich szkół 1854, polskich 1596; w roku 1900 ruskich 1932, polskich 2043, z czego wynika, że w okresie dziesięcioletnim przybyło polskich szkół 447, ruskich tylko 78. Z powodu upośledzenia ruskiego szkolnictwa mówca nie może przyjąć do wiadomości sprawozdania rady szkolnej.

Poseł dr **Bobrzyński** odpowiada na przemówienie posła Tomaszewskiego, bierze w obronę instytucyę inspektorów okręgowych. Co się tyczy przymusu szkolnego, stoi poseł Bobrzyński na gruncie ustawy z roku 1895 i nie życzy sobie jej osłabienia, ani obostrzenia. Zwraca się do rady szkolnej krajowej z prośbą, aby więcej zwracała uwagi na kursa rolnicze.

Poseł **Szajer** użalał się na brak szkół ludowych i domagał się założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie.

Poseł **Stapiński** krytykując sprawozdanie komisyi szkolnej, zaznaczył, że zbyt optymistyczne zapatrywania komisyi na szkolnictwo ludowe nie godzą się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Rezultat nauki w szkołach ludowych jest bardzo marny. Powód tego stanu tkwi w złem sytuowaniu nauczycieli i nauczycielek. Z kolei omawiał szykany nauczycielstwa ze strony inspektorów okręgowych i domaga się, aby rada szkolna krajowa położyła im raz koniec.

Domaga się dalej, aby inspektorów szkolnych okręgowych nie używano do funkcyj politycznych i aby rada szkolna krajowa równomiernie traktowała miasta i wsi przy zakładaniu szkół. Przemówienie swoje zakończył życzeniem, aby jak najprędzej przystąpiono do rewizyi obecnego systemu szkolnego i wyraził nadzieję, że obecny wiceprezydent rady szkolnej krajowej, dr Płażek, do którego wszyscy mają zaufanie, w najbliższym czasie zerwie z system Bobrzyńskiego i przystąpi do najdalej idących reform.

Poseł dr **Oleśnicki** domaga się wezwania rządu, aby w szkołach z ruskim językiem wykładowym zaprowadził także ruski język wewnętrzny urzędowy i stawia rezolucyę, wzywającą rząd, aby przeprowadził rewizyę czytanek ruskich i uzupełnienia ich ustępami, zawierającymi najważniejsze momenty z historyi narodu ruskiego. Nadto żądał poseł Oleśnicki, aby uczniom ruskim dawano jako nagrodę pilności książeczki z krótką historya ruskiego narodu.

Poseł **Cieński** domagał się utworzenia funduszu dla subwencyowania szkół prywatnych po wsiach zastępujących szkoły systemizowane.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 3 minut 30. Następne jutro o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 8 października. 1501. Założenie uniwersytetu w Witenberdze. — 1669. Śmierć malarza Rembrandta. — 1870. Proces Mazzini'ego, rewolucyonisty włoskiego o tajny spisek. — 1879. Socyalistyczne pismo polskie „Równość“ zaczyna wychodzić w Genewie. — 1901. Wiec akademików ruskich we Lwowie w sprawie samoistnego uniwersytetu ruskiego. — 1902. Strejk górników we Francyi.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach P. Vebera.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „W noc lipcową“, utwór sceniczny w 3 odsłonach Bolesława Gorczyńskiego (uwieńczony drugą nagrodą na konkursie łódzkim imienia Sienkiewicza).

Ks. Stojałowski chce się wymknąć. Donosiliśmy już, że „obrażony“ ks. Stojałowski uniknął procesu prasowego w Cieszynie w ten sposób, iż powołał się na swe „ważne“ obowiązki posła sejmowego. Tak samo chciał sprytny ks. prałat urządzić się w Krakowie i wniósł jako poseł sejmowy prośbę o odroczenie wyznaczonej na dziś rozprawy przed krakowskimi przysięgłymi. Prośba ta wpłynęła w ostatniej chwili, wskutek czego udaremnionoby oskarżonemu tow. Kaczanowskiemu prowadzenie dopuszczonego dowodu prawdy przy dzisiejszej rozprawie. Nie udało się jednak tym razem ks. Stojałowskiemu; izba radna krakowska uchwaliła, że Stojałowski musi przyjechać ze sejmu dla obrony swej „czci“, gdyż immunitas posłów sejmowych odnosi się tylko do wypadku, jeżeli poseł sejmowy jest oskarżonym; ks. Stojałowski nie może pod względem procesowym uważać się za oskarżonego, skoro żąda ukarania oskarżonego Kaczanowskiego za fałszywe zarzuty. Dlatego odrzucono prośbę o odroczenie i dziś rozprawa się odbędzie. Początek rozprawy o godzinie 9 rano.

Co się stało? Drugi już z rzędu numer urzędowej „Gazety lwowskiej“ nie zawiera żadnego wyroku prasowego. Czyżby w Austryi miała się zacząć era wolności prasy? Nie, tak daleko jeszcze nie jesteśmy; z pewnością najbliższe numery „Gazety lwowskiej“ odrobią z okładem tę dwudniową pauzę.

Z teatru komunikują nam: Wesoła krotochwila Vebera „Ludka“, która w ubiegłą sobotę i niedzielę zapełniła zupełnie amfiteatr, zeszła chwilowo z afisza z powodu koncertów Filharmonii, w bieżącym tygodniu ukaże się rzecz ta raz jeden tylko w czwartek, gdyż sobotę i niedzielę zajmie 3-aktowy dramat B. Gorczyńskiego pt. „W noc lipcową“. Jest to pierwszy utwór młodego autora, który na konkursie dramatycznym w Łodzi im. Sienkiewicza, otrzymał drugą nagrodę. Rzecz ta reżyserowana przez p. Walewskiego, graną będzie przez pp.: Wysocką, Wójcicką, Konarską i Jeremi, oraz pp.: Sosnowskiego, Sobiesława, Walewskiego, Przybyłowicza, Jednowskiego i innych: Dramat ten grany w ubiegłym sezonie z powodzeniem w teatrze lwowskim, nie schodzi od kilku miesięcy z repertuaru warszawskiego, gdzie główną rolę Sworzeniowej, którą u nas odtworzy p. Wysocka, grały pp. Siemaszkowa i Przybyłko. Z nowości dyrekcya przygotowuje Maeterlincka „Cud św. Antoniego“, Zofii Wójcickiej „Ewa“ i jeden z utworów Ibsena.

Inauguracya nowego roku szkolnego na uniwersytecie krakowskim odbędzie się w środę 14 b. m. o godz. 10 rano w auli Collegium novum.

Straszny wypadek. W poniedziałek około godziny 4 popołudniu przy zrzucaniu drzewa budulcowego przed kamienicą przy rogu ulicy Czarnowiejskiej i Misyonarskiej wydarzył się straszny wypadek. Ciężka belka dębowa uderzyła w głowę czteroletniego Leona synka p. Leona Berdy, kontrolora od krakowskiego tramwaju i zabiła go na miejscu. Śmierć dziecka nastąpiła natychmiast. Sekcya sądowo-lekarska wykazała pęknięcie czaszki w czterech miejscach, złamanie lewej nogi i lewego przedramienia. Śledztwo sądowe w toku.

Zagadkowa śmierć. D. 1 b. m. w zakładzie brata Alberta zmarł Maksymilian Sołtyk, były kursor teatru miejskiego, przywieziony tam z powodu pijaństwa. Ponieważ obiegały pogłoski, że Sołtyk zmarł nienaturalną śmiercią, przeto prokuratorya państwa zarządziła sekcyę sądową, która stwierdziła pęknięcie podstawy czaszki i złamanie kręgosłupa. Wskutek tego wdrożono dochodzenia. Zebrane przez policyę szczegóły wykazują, że zmarły Maksymilian Sołtyk w dniu 30 września znajdował się w stanie nietrzeźwym; w takim stanie znalazł go stróż na podworcu starego teatru. Na pytanie, co mu jest, odpowiedział Sołtyk, że mu się zdaje, iż ma „pacierz złamany“. Na dalsze pytanie, kto mu to zrobił, Sołtyk nie dał żadnej odpowiedzi. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które zarządziło przewiezienie nietrzeźwego Sołtyka da zakładu brata Alberta. Czynności przewiezienia dopełniła policya. W zakładzie brata Alberta pozostawał Sołtyk kilkanaście godzin i tam umarł nad ranem d. 1 b. m. O ile dotąd sądzić można, Sołtyk szukając w stanie nietrzeźwym jakiego miejsca na przespanie się w starym budynku teatralnym, mógł spaść ze znacznej wysokości i odnieść tak ciężkie śmiertelne uszkodzenia. Dalsze dochodzenia w toku.

Omyłka drukarska zakradła się do wczorajszej notatki: Katowanie więźniów politycznych. W uwadze nawiasowej o Arseniewie powinno być zamiast: „nie za zbytnią łagodność usunięty“ — „nb. za zbytnią łagodność“ i t. d.

Echa rozruchów ormiańskich. Z Petersburga donoszą: W „Zbiorze praw“ ogłoszono, że w Elizawetpolu, Karsie, Nuszy i Szuszy zaprowadzono stan ochrony wzmocnionej.

Chór robotniczy w Krakowie znowu rozpoczyna swą działalność. Zaprasza się tedy wszystkich miłośników wolnego śpiewu na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 11 października o godz. 9 rano w sali Związku stow. robotn., Mały Rynek 6, II p. Pierwsza próba odbędzie się w piątek 16 bm. w wspomnianym lokalu.

Przy wszelkich robotniczych zabawach i obchodach Chór robotniczy nie mało przyczynia się do ich uświetnienia. To też zarząd wzywa wszystkich, którym zależy na naszem towarzyskiem życiu partyjnem, by zechcieli wpisywać się na członków Chóru robotniczego.

Samobójstwo. W niedzielę przybył do Krakowa pewien mężczyzna, liczący około 35 lat i zamieszkał w jednym z tutejszych hoteli. Gdy we wtorek od rana nie otwierał drzwi swego numeru, wezwano policyę, poczem ślusarz drzwi otworzył. Tuż obok drzwi znaleziono owego mężczyznę leżącego w kałuży krwi z rewolwerem w ręku. Lekarz policyjny stwierdził śmierć, zadaną strzałem w usta. Śmierć widocznie nastąpiła odrazu. Na stole znaleziono kartkę następującej treści: „Odbieram sam sobie życie z powodu choroby. Proszę wysłać listy. Zostawiam gotówką tylko 22 K 40 h. Kornel Mandzij, c. k. adjunkt sądowy z Czortkowa“. Obok znaleziono 4 listy; trzy adresowane po rusku, jeden po polsku, do rodziny we Lwowie i Wojniłowie, oraz do kolegów w Czortkowie.

Nie było rzezi w Mohylowie, ani w Mohylowie nad Dnieprem, ani w Mohylowie podolskim. „Alliance Israelite“ otrzymała autentyczne informacye, zaprzeczające tym pogłoskom.

Wieczór śmiechu Tadeusza Pola, artysty-komika prywatnych teatrów warszawskich, z współudziałem Maryi Różewiczównej, wodewilistki teatru „Renaisance“ w Warszawie, oraz orkiestry 56 p. p. pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza, danym będzie w sobotę 10 b. m. w resursie urzędniczej. Początek o godz. $1/_{2}8$ wieczorem.

Dostawy. Zarząd salinarny w Bochni ogłasza dostawę materyałów żelaznych z terminem do wnoszenia ofert do dnia 26 października b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

TELEGRAMY

Sejmy.

Czerniowce, 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bukowińskiego poseł Mikołaj Wassilko wniósł interpelacyę w sprawie protegowania galicyjskich producentów i handlarzy przy rozdawaniu dostaw państwowych ze strony dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Dr Straucher i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie założenia wyższego sądu krajowego w Czerniowcach. Nadto dr Straucher wniósł interpelacyę w sprawie wyboru komisyi, celem akcyi dla popierania przedsiębiorstw przemysłowych na Bukowinin.

Poseł Skedl uzasadniał wreszcie wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu.

Berno, 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego między innemi wniósł poseł Perek i tow. wniosek w sprawie wydania ustawy, zabraniającej przyjmowania dzieci do innych szkół prócz tych, w których język rodzinny dzieci jest językiem wykładowym.

Po odpowiedzi namiestnika na kilka interpelacyj, uzasadniał poseł Perek swój wniosek nagły w sprawie utworzenia rad powiatowych na Morawach. Zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że jeżeli Niemcy nie będą głosowali za nagłością, to udowodnią tem swą chęć do walki, na co Czesi dadzą im należytą odpowiedź.

Hr. Belcredi oświadczył, że Niemcy są za meritum wniosku, jednak przeciw nagłości.

Po przemowach jeszcze kilku mówców, w imiennem głosowaniu odrzucono nagłość wniosku Pereka 51 głosami przeciw 31.

Lublana, 7 października Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zapowiedział prezydent kraju wniesienie przedłożenia rządowego w sprawie ulg dla tanich i zdrowych pomieszkań robotniczych.

Następnie poseł Sustersicz podniósł, że „Grazer Tagespost“ przyniosła wiadomość, iż niebawem ma nastąpić zamknięcie sesyi sejmowej. Ze względu na stosunek, łączący ten dziennik z rządem krajowym, zapytuje mówca prezydenta kraju, czy wiadomy mu jest taki zamiar rządu.

Prezydent kraju oświadcza, że o podobnym zamiarze nic mu nie wiadomo i notatkę tę uważa za czysty manewr dziennikarski. Gdy prezydent kraju w mowie swej zaznaczył, że Sustersicz niepotrzebnie się podczas swego przemówienia zapalił, powstała wrzawa. Poseł Sustersicz biegnie przed ławy rządowe i grożąc rękami, woła: Zachowuj się pan przyzwoicie, nie jestem pańskim sługą, my nauczymy pana, jak się masz porządnie zachowywać. Powstała wielka wrzawa. Klerykalni posłowie słoweńscy oklaskiwali słowa Sustersicza.

Prezydent kraju w dalszym ciągu swej odpowiedzi zaznaczył, że nie zostaje w żadnym stosunku do „Grazer Tagespost“. Wkońcu żąda, aby posła Szustersicza za jego zachowanie się przywołano do porządku.

Poseł Szustersicz odmawia szefowi kraju prawa żądania przywołania do porządku posła.

Po dłuższej dyskusyi został Sustersicz przywołany do porządku, podczas gdy marszałek krajowy zaznaczył, że nie przysługuje mu prawo przywołania do porządku prezydenta kraju.

Reforma wyborcza w sejmie czeskim.

Praga, 7 października. Sejm czeski obradował wczoraj nad wnioskiem posła Jandy o rozszerzenie prawa wyborczego do sejmu.

Poseł Janda (młodoczech) podniósł w referacie, że tendencye wniosku są zupełnie szczere i uczciwe i mają na celu usunięcie faktycznie istniejącej niesprawiedliwości.

Poseł Zdenko Schücker oświadczył, że niemiecka partya postępowa może tylko wtedy głosować za wnioskiem, jeżeli zostanie spełnione żądanie Niemców, dotyczące stworzenia kuryj narodowych z prawem „veto“, Niemcy muszą obstawać przy tem, aby w kraju zajęli odpowiednie stanowisko.

Podobne oświadczenie złożyli także wszechniemcy.

Poseł Baxa przemawiał za powszechnem równem prawem głosowania i toż samo drugi czeski poseł radykalny Kalina.

Poseł Pippich (młodoczech) polemizował z posłem Schückerem i oświadczył, że wyrwanie sprawy kuryj narodowych z całego kompletu narodowych kwestyj ugodowych może stać się przeszkodą nieprzezwyciężoną dla reformy wyborczej.

Poseł Rataj (agr.) oświadczył się za rozszerzeniem prawa wyborczego, jeżeli zostanie powiększoną liczba mandatów z kuryi gmin wiejskich.

Wkońcu uchwalono wniosek o wybór komisyi, złożonej z 24 członków, której mają być przekazane wszystkie wnioski, dotyczące reformy wyborczej.

Podczas głosowania przyszło do demonstracyi socyalistycznej na galeryi, gdzie wznoszono okrzyki: Niech żyje powszechne, równe prawo głosowania! Niech żyje niemiecka partya socyalno-demokratyczna! Hańba szlachcie, młodoczechom, hańba Pippichowi!

Demonstracya przybrała ogromne rozmiary. Cała galerya obsadzona była robotnikami, którzy chórem wołali: „Niech żyje powszechne równe prawo głosowania!“ Kilka innych osób na galeryi zawołało na to: „Na zdar“ na cześć Młodoczechów. Robotnicy zaczęli wołać: „Precz z młodoczechami, precz ze szlachtą, niech żyje socyalna demokracya“.

Marszałek ks. Lobkowic zarządził opróżnienie galeryi.

Hr. Wojciech Schönborn, jako kwestor Izby wraz z 12 służącymi z trudem opróżnił galeryę, a socyaliści odchodząc na schodach jeszcze wołali: „Hańba!“.

Po przerwie, w spokoju już, wyczerpano porządek dzienny.

Wiec austryackich izb lekarskich.

Linc, 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu wiecu austr. Izb lekarskich, w którym wzięły udział wszystkie austr. Izby lekarskie, z wyjątkiem karynckiej i kraińskiej, powzięto uchwałę, aby Izby lekarskie zajmowały się sprawą wzajemnej pomocy lekarzy i wybrano w tym celu komitet, poczem przystąpiono do dyskusyi nad projektem regulaminu lekarskiego.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 7 października. Do „N. W. Tagblattu“ donoszą z Budapesztu, że Koloman Szell zapewne nie otrzyma bezpośrednio misyi utworzenia gabinetu, jednakże otrzyma zlecenie, aby jako mąż zaufania cesarza traktował z opozycyą. Jeżeli w trakcie tych rokowań z opozycyą nabędzie Szell przekonania, że „modus vivendi“ da się znaleść, wtedy dopiero otrzyma formalną misyę i wówczas ją przyjmie.

Wiedeń, 7 października. Przybył tu Koloman Szell.

Rozruchy w Szegedynie.

Budapeszt, 7 października. Z Szegedynu donoszą: Z okazyi obchodu rocznicy męczenników narodowych, przyszło tu wczoraj do wielkich demonstracyj. Na pomniku Kossutha złożono rano wieniec z napisem: „Zatrzymani w służbie żołnierze trzeciego roku“. Wieniec ten zaraz rano z rozkazu komendanta honwedów usunęło kilku oficerów i złożyło w urzędzie miejskim, motywując krok ten tem, że żołnierzom nie wolno politykować. Gdy się o tem dowiedzieli uczestnicy zwołanego na wczoraj zgromadzenia, pospieszyli z posłem Boltmerem na czele do urzędu miejskiego, domagając się wydania wieńca. Uczyniono zadość ich żądaniu, a burmistrz oświadczył, że pomnik należy do miasta, więc wojskowość nie może się w tę sprawę mięszać. Następnie odbyło się przed pomnikiem zgromadzenie, na którem wypowiedziano ostre mowy pod adresem wojskowości.

Po południu zebrały się ponownie przed pomnikiem liczne tłumy, gdyż rozeszła się wieść, że komendant honwedów zamierza wieniec ponownie usunąć. Niebawem przybyły dwie kompanie 46 pułku piechoty i mimo oporu zebranych i policyi, wieniec zabrały i odmaszerowały do koszar. Tłum podążył za wojskiem i ciskał nań obelgi, a następnie zaatakował gradem kamieni. Wówczas wojsko odwróciło się frontem do tłumu, zaatakowało go bagnetami i zmusiło do ucieczki. Po powrocie wojska do koszar zebrał się tłum przed koszarami i natarczywie domagał się wydania wieńca, a nie otrzymawszy odpowiedzi, począł kamieniami bombardować koszary i powybijał setki szyb. Wówczas wystąpili z koszar huzarzy i kompania piechoty, która dała ognia, raniąc ciężko pięć osób. Następnie obsadzono mojskiem wszystkie ulice, prowadzące do koszar. W śródmieściu musiała policya pilnować pomieszkań oficerów, w których tłum powybijał szyby.

Wieczorem około godziny 8 tłum, złożony z 8000 ludzi przeciągał przez miasto. Przyszło do ponownych wykroczeń i starcia z wojskiem, poczem na razie nastał spokój. Wojsko skonsygnowano. Ulicami przeciągały patrole.

Budapeszt, 7 października. Węgierskie biuro koresp. donosi z Szegedynu: Wczoraj o g. 10 wieczór przyszło do starcia między publicznością, powracającą z teatru, a patrolem. Około północy zebrały się tłumy ludności przed dworcem, gdyż rozeszła się pogłoska, że ma przybyć 61 pułk piechoty z Temeszwaru. Nie przyszło jednak do żadnych zaburzeń.

Fałszerze monety.

Budapeszt, 7 października. Policya aresztowała wczoraj robotnika kolejowego, Jerzego Pattaky i dwóch wspólników za fabrykacyę falsyfikatów guldenów. Falsyfikaty są oość udane. W sprawie tej mają nastąpić jeszcze dalsze aresztowania.

Serbska mowa tronowa.

Belgrad, 7 października. Skupczynę otwarto dziś mową tronową. Mowa tronowa wypowiada życzenie, aby stosunki z ościennemi państwami, zwłaszcza z braterską Rosyą i Austro-Węgrami, były i nadal przyjazne. Wypowiedziawszy nadzieję, że Turcyi uda się zaprowadzić porządek w Macedonii i w Starej Serbii, mowa tronowa spodziewa się, że skupczyna zachowa swą życzliwość dla wojska serbskiego.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol, 7 października. Ambasadorowie austro-węgierski Calice i rosyjski Ziuowiew wczoraj z polecenia swych rządów wręczyli Porcie identyczne depesze, które otrzymali na podstawie wyników konferencyi w Mürzsteg.

Zniżenie cen cukru w Niemczech.

Hamburg, 7 października. Związek sprzedaży rafinady cukru w Niemczech obniżył dalej cenę cukru dla konsumcyi wewnętrznej, a mianowicie o 85 fen. na 100 klg. z dostawą od dnia 1 listopada b. r. Poprzednio już postanowiono od dnia 11 października obniżyć cenę o 1 markę 25 fen. na 100 klg.

Strejk tkaczy we Francyi.

Lille, 7 października. Grupa strejkujących przybyła tu wczoraj rano z Armentières. Po drodze strejkujący w kilku fabrykach zmusili pracujących do wstrzymania roboty.

Lille, 7 października. (Tel. B. kor.). Przybyli tu strejkujący robotnicy z Armentières i zmusili pracujących w 5 przędzalniach robotników do zaprzestania pracy. Przędzalnie te zatrudniają 3.000 robotników.

Przesilenie ministeryalne w Anglii.

Londyn, 7 października. Chamberlain przemawiał wczoraj w Glasgowie na zgromadzeniu, w którem wzięło udział 5000 osób. Urządzono mu gorącą owacyę. Chamberlain oświadczył, że jakkolwiek Glasgow jest kolebką wolnego handlu, nie obawia się handel ten obecnie tu zwalczać, a tem mniej nie odstąpi od oświadczenia się za uprzywilejowanym stanowiskiem kolonij. Następnie wyraża się z uznaniem dla Balfoura i podniósł, że ostatnie zajścia nie oziębiły ich stosunku.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Ponieważ p. Ferdynanda Ziffera bezpodstawnie obraziłem, przeto go na tej drodze przepraszam.

Henryk Griffel.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)
Dr. Fritz Fuchs

Inżynier
technik biurowy
Alfred Hamburger 451

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.

Mydło Schichta

„Jeleń" **Marka:** „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!
Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 233

BROWAR PAROWY W TRZCINICY
POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA
poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali
jest i będzie
AMOR
proszek do czyszczenia metali
wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.
Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.
Baczność na markę chronną „Amor".
298

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
Michała Męsowicza
w Korczynie koło Krosna.
Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Cieśla z długoletnią praktyką, mogący prowadzić całą administracyę, który pracował po większych przedsiębiorstwach w kraju i za granicą, poszukuje stałej posady.
Adres: **Alojzy Bocks,** Żegiestów (Zdrój).

Stolarze
znajdą stałą pracę zaraz **we fabryce Braci Wszelak we Lwowie.**

Uczciwy dochód uboczny
przez zatrudnienie pisarskie, zajęcie domowe, roboty ręczne i zastępstwa wszelkiego rodzaju. Przeszło 200 zgłoszeń. — Zapytanie z portem zwrotnem) nadsyłać do „Nebenverdienst-Zentrale in Delmenhorst 297.

KAWA ZDROWIA
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska. Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia.**
WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.
Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

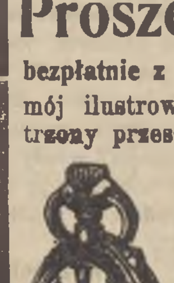
ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE
przy ulicy 435
GRODZKIEJ 9-11
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zniżyła ceny:

od koszuli . . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . . $1\frac{1}{2}$ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Proszę zażądać
bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12
CHROMO-FOTOPLASTIKON
Przedstawia świat i życie w naturze.



Od 4 paźdz. do 10 paźdz. do widzenia

Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość! Nowość! Nowość!
Malownicza Styrya (Steiermark).

Los Krakowski
polecamy na spłaty za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Składający pierwszą ratę gra zaraz na los, który ma bardzo wielkie szanse. Zeszłego roku padła główna wygrana 50.000 kor. na los kupiony u nas na raty. Po otrzymaniu 4 kor. 84 hal. wysyłamy dokument, zawierający numer losu, na dalsze raty otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta.
Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, Plac Maryacki.



poleca 246
Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe
Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Piekarnia
wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze
od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągem, jest do wynajęcia
przy ul. Starowiślnej l. 29.
Bliższe wiadomości u właściciela realności



Model z r. 1903. Koło drogowe zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, pełne koło zębate, łańcuch walcowy, podwójne felgi, dowolne przeniesienie z latarnią acetylenową, dzwonkiem, trójkątną torebką i wszelkiemi narzędziami po K. 115. „Luxusmodel" K. 165. Rzetelna jednoroczna gwarancya, netto za gotówkę. Ogromny skład używ. zup. dobr. kół, włącznie z narzędziami po K. 75, 85, 95, Prawie nowe po K. 100. Tylko znane wyroby, a nie bezimienne złe maszyny. **Pneumatyki.** Płaszcze K. 7, 8, 9, węże K. 4—5, latarki acetylenowe K. 4—5. latarki oliwne K. 2·20 do K. 3· . Dzwonki 80 h., dzwonki kółkowe 2·20. Siodełko ze spiralną sprężyną, ang. K. 5, ręczna pompa K. 1, 4-składowa pompa teleskopowa K. 2, pompa nożna K. 3—4. 1 puszka czarnego lub żółtego laku emaliowego K. 1, 1 puszka do niklowania K. 2·20. Trójkątna torebka do narzędzi ze znakomitej skórki K. 1·40. Kasetki 60 h., gumowane rączki para 70 h. Katalogi darmo. Specyalne katalogi ilustr. za nadesłaniem 60 hl. w markach poczt. Wysyła za zaliczką **M. Rundbakin, Wien IX., Berggasse 3.** 557

Narożny 432
LOKAL
składający się z 3, 4 lub 5 wielkich pokoi i kuchni nadający się na wyszynk, restauracyę i kawiarnię jest każdego czasu róg ul. Krakowskiej i pl. Wolnica l. 11 **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u stróża domu.

Ze względu na dający się odczuwać coraz więcej brak ludzi fachowo uzdolnionych, otworzyliśmy kurs
rachunkowości i buchalteryi
kupieckiej z dn. 1 września b. r. na którym będziemy przygotowywać **P. T. Kandydatów i Kandydatki** do egzaminu z rachunkowości i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
Zgłoszenia przyjmuje we własnem mieszkaniu długoletni urzędnik instytucyi finansowej w **Podgórzu ul. Kalwaryjska 17.**
Warunki nader przystępne.



„THE GRESHAM"
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. l lutego 1902
koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

P. T. Czytelników
upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU".

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie! (327-4-20)
Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u
ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.
(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i angleczy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe
„LE GRIFFON"
Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!
Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).